



*Siostra Maria Martá Chambon
i Najświętsze Rany Zbawiciela*

Arcybractwo Straży Honorowej Najświętszego
Serca Pana Jezusa

Reimprimatur

Za pozwoleniem Kurii Metropolitalnej
Krakowskiej z dnia 17.03.1995 r.
Nr 650/95

Kanclerz
ks. Jan Dyduch

Wikariusz Generalny
bp Jan Szkołoń

ISBN: 83-86733-25-X

Copyright © by Arcybractwo Straży Honorowej

Wszelkie prawa zastrzeżone

Siostry Wizytki
ul. Krowoderska 16
31-142 Kraków



Siostra Maria Marta Chambon

Dzieciństwo i młodość

Franciszka Chambon urodziła się 6 marca 1841 r. we Francji, w rodzinie ubogich, lecz pobożnych wieśniaków, zamieszkałych we wsi Croix – Rouge, blisko Chambéry.

Już od najwcześniejszych lat Pan Jezus nadzwyczajnie uprzywilejował jej czystą duszę.

Gdy w dziesiątym roku życia poszła z ciotką w Wielki Piątek nawiedzić Grób Pański, ukazał się jej Pan Jezus, cały zakrwawiony i poraniony; jak na Kalwarii. „Ach, w jakim stanie Go ujrzałam...” mówiła później siostra Maria Marta.

Było to pierwsze objawienie Męki Pańskiej w jej życiu. Nieco wcześniej, w dziecięcych latach widywała Boskie Dzieciątko.

Po raz pierwszy ujrzała Je w czasie pierwszej Komunii świętej. Odtąd do samej śmierci zawsze ukazywało się Jej w hostii.

Jeszcze wtedy Franciszka nie zwierzała się nikomu ze swego poufnego obcowania z Panem Jezusem; wystarczyło jej, że mogła Nim się cieszyć. Zresztą w swej prostocie sądziła, iż wszyscy są obdarzeni tymi samymi co i ona przywilejami.

Skromność i pobożność dziewczynki nie uszły uwagi księdza proboszcza parafii. To on odkrył w niej powołanie zakonne i sam przyprowadził do klasztoru.

Pierwsze lata w Zakonie

Franciszka Chambon miała osiemnaście lat, gdy otworzyła się dla niej furta klasztoru Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Chambéry. W dwa lata później, to jest 2 sierpnia 1864 roku złożyła śluby zakonne.

Wygląd zewnętrzny nowej oblubienicy Chrystusa nie był zbyt pociągający. Całe piękno tej królewskiej córki miało pozostać na zawsze ukryte. Bóg nie obdarzył ją darami natury, za to hojnie wyposażył w dary duchowe. W zachowaniu i słowach pozostawił jej wieśniaczą prostotę. Ponieważ nie umiała czytać ani pisać, jej wykształcenie pozostało na poziomie wiedzy wyniesionej z rodzinnego domu, a dość chłodne, mało delikatne usposobienie uszlachetniło się dopiero później, pod wpływem działania łaski Bożej. Wobec drugich była nieraz wymagająca, toteż współpraca z nią nie była łatwa. Świadczą

Najświętsze Rany Zbawiciela, a dusze w czyścicu cierpiące

„**G**dy ofiarujesz moje święte Rany za grzeszników, nie powinnaś zapominać czynić tego i w intencji dusz czyścicowych, bo mało jest osób, które by myślały o przyniesieniu im ulgi”.

Najświętsze Rany są dla dusz czyścicowych skarbem nad skarbami. Pan Jezus sam to ukazał siostrze Marii Marcie. Pewnej niedzieli Wielkiego Postu, gdy z powodu choroby nie mogła pójść na wspólne modlitwy, Boski Oblubieniec przyszedł do niej mówiąc: „Chcę cię czymś zająć – oto ofiaruj twoje cierpienie, w połączeniu z moimi Boskimi Ranami za dusze czyścicowe”. Siostra zaczęła czynić to ofiarowanie; ile razy je powtórzyła, za każdym razem widziała jedną duszę wstępującą do nieba. Po pewnym czasie dusze przez nią wybawione przychodziły, aby jej podziękować. Mówiły, że przez świętość Boskich Ran zostały wybawione. Całą wartość tego nabożeństwa, poznały dopiero w chwili, gdy dane im było cieszyć się Bogiem. Przez ofiarowanie Ojcu Przedwiecznemu Ran Chrystusowych, dokonujecie niejako drugi raz dzieła Odkupienia”.

Najbliższymi sercu zakonnicy są bez wątpienia dusze jej sióstr zakonnych. Siostra Maria Marta szczególnie modliła się za nie i ofiarowywała w ich intencji swoje cierpienia. Najświętsza Maryja Panna z zadowoleniem powiedziała siostrze: „Dusze twoich sióstr w czyśćcu są moimi córkami. Z wielką radością słucham twoich próśb o ich wybawienie. Bardzo mnie boli to, że je widzę w płomieniach. Niestety, prawie wszystkie tam się dostają. Jestem Królową i chcę, aby dusze wraz ze mną królowały. Ani mój Syn, ani Ja nie możemy ich wybawić zanim nie oczyszczą się przez cierpienie czyśćcowe. Ale wy z łatwością możecie im przyjść z pomocą i otworzyć bramy nieba, ofiarując za nie Bogu Ojcu Przedwiecznemu, Przenajświętsze Rany”.

Jedna ze zmarłych sióstr wkrótce po śmierci ukazała się siostrze Marii Marcie mówiąc: „Zdawało mi się, że wszystkie moje sprawy czyniłam z czystą intencją, jedynie dla Boga. Tymczasem w świetle wieczności poznałam, że pełne były poruszeń skażonej natury. Tylko moja ufność jaką złożyłam w Ranach Chrystusowych mnie uratowała. O, jak dobrze jest umierać, przechodząc na tamten świat przez Rany Pana naszego Jezusa Chrystusa...”.

